

Pomnik pijaka z Otmuchowa

25 marca 2020

Ludzie lubią opowieści o osobliwych wydarzeniach, w tym o cudach i nawróceniach. W Otmuchowie zdarzyło się coś tak dziwnego, że zostało to nawet upamiętnione w postaci pomnika, tzw. Ogrójca przy ulicy 1 Maja. Otóż pewien mieszkaniec miasta, Józef Schmolke, założył w 1801 roku salon krupierski, bo dzięki małżeństwu z córką szewca Anną Marią Hoppe wszedł w posiadanie jej sporego posagu. Pieniądze te przeznaczył na rozwój interesu, który dobrze prosperował. Jednak liczne kontakty z ludźmi, podróże, hulanki i hazard uczyniły z niego awanturnika. Demon alkoholu ogarnął jego ciało i zawładnął jego duszą do takiego stopnia, że popadł on w szaleństwo. Wódka nie była wtedy zbyt dobrze destylowana i mogła zawierać trujące umysł substancje.

Prawdopodobnie z tego powodu pewnego zimowego dnia 1810 roku popadł w obłąd. Najpierw rozpijał się w karczmie, potem leżał nieprzytomny w rowie, aż wreszcie zaprowadzono go do domu i tam na oczach żony zwariował. Tak tym wystraszył rodzinę, że straż miejska musiała go zamknąć w areszcie. Tam dalej męczył go alkoholowy demon i to do takiego stopnia, że Schmolke tłukł głową o ścianę, bo chciał się zabić. Jednak nie uśmiercił się, bo strażnik go pobił, związał i w tym stanie trzymano go długo w więzieniu. Samotność i brak alkoholu spowodowały, że z czasem ofiara demona wróciła do trzeźwości. Schmolke zapragnął odpokutować swoje winy i udał się, za specjalnym pozwoleniem sędziego, na pielgrzymkę do sanktuarium w Bardzie. Tam ponoć doznał cudu uzdrowienia skutkującego brakiem pociągu do mocnych trunków.

Z wdzięczności za to ślubował, że uda się do Częstochowy. Tak też uczynił i znowu złożył ślubowanie, że ufunduje w Otmuchowie Ogrójec w dziękczynieniu za łaskę uzdrowienia i ku przestrodze alkoholików. Brak pieniędzy przesunął pobożny zamiar na długie lata. Tym razem o spełnienie ślubowania

upomniały się niebiosa i oto pewnego dnia przyśniła się jemu i jego żonie otoczona blaskiem postać kobiety, która przypominała o przyrzeczeniu. Wieść o tym objawieniu rozeszła się po mieście.

Mieszkańcy postanowili pomóc biedaczynie. Wspólnymi siłami i dzięki jego ofierze w kwocie 180 talarów wybudowano w 1814 roku Ogrojec, czyli przedstawienie postaci modlącego się Jezusa na górze Oliwnej wykonane w kamieniu, w otoczeniu elementów architektonicznych. Całości tego założenia rzeźbiarsko-architektonicznego towarzyszyła kamienna płyta z takim napisem: „Przez tę smutną drogę, przez którą szedłeś na górę Oliwną, przez ten gorzki kielich, który wypićś, zlituj się nad nami słodki Jezu! Byłem grzeszny i nie wiedziałem, kim byłem. Przez świat wyśmiewany i nikt nie uniosł mi mojego brzemienia, lecz łaska Boża uniosła się nade mną! Bóg pokierował moim sercem i rozumem. Mój strach i lęk ofiaruję Ci, o Jezu Chrystusie, który jesteś moim spoconym krwią Zbawicielem. O wszyscy chrześcijanie przyjdźcie do tego pomnika. Znam bardzo dobrze dzień i godzinę, kiedy mnie uzdrowił mój Zbawiciel. Ex voto J. Schmolke 1814, renovatum 1831”. W 1814 roku uroczystie poświęcono Ogrójec, a ku przestrodze oblepiono całość potłuczonymi butelkami od wódki i kieliszkami. Fundator pomnika nigdy nie sięgnął po wódkę i zmarł w dobrej opinii w wieku 66 lat 2 stycznia 1830 roku. Historia została opowiedziana w utworze literackim otmuchowskiego księdza Juttera, wydany w 1846 roku pod tytułem „Der Ölberg, eine Erzählung aus dem Leben für Freunde der Enthalttsamkeit” (Ogrójec, opowiadanie z życia dla przyjaciół trzeźwości).

Autorstwo: Marek Sikorski

Fragment książki „Otmuchów. Zabytki i historia”

Źródło: WolneMedia.net